

List pasterski do katolików w Austrii.

(Dokończenie.)

Mieszkańcy Austrii niechaj zachowują cnotę chrześcijańskiej miłości pokój, pomni wezwania apostoła: „Uciecie od was zaley, zachowajcie pokój z wszystkimi ludźmi“ (Rzym 12, 18). Kościoł katolicki uznaje poszczególne ludy i ich odrębność jako instytucję Opatrzności Boskiej i w tem upatruje ich uprawnienie. Nie jest wrogim żadnego ludu i żadnego nie preferuje, ale odrzuca poganską separację i rozbrat ludów. Kościół szanuje i ceni miłość i przywiązanie do własnego narodu, ale też stanowczo gani musi, gdyby ta miłość i przywiązanie wyrażały się w krzywdzenie praw narodów innych, w namiętne wroście prześladowanie wszelkiej obcej własności narodowej. Tu obowiązuje słowo Pana: „Nie czyń tego innym, czego nie chcesz, aby tobie czyniono“. Jeżeli wykształcenie i rozwój dziejowy któremu narodowi stanowisko wybitne nadają, to jeszcze stąd nie powód do gnębienia innych i niedopuszczania ich do tychże samych dóbr.

Nacjonalizm, pomijający Boga i wszelkie prawo, jest niechrześcijańskim i wytworzył jeden z najniebezpieczniejszych fermentów rewolucyjnych. Król austryjski obwieścił hetmanom swoim swój plan podbicia całej ziemi (Judyt 2, 3). Nacjonalizm absolutny propaguje nierządne samolubstwo, zawiera odłączenie obywateli innej narodowości i nieważność do nich, sieje i podrywa waść pomiędzy obywatelami prowadzi do naruszania praw narodów innych, a nawet do odczerpania się od ustanowionej przez Boga Kościoła.

Chrześcijański lud Austrii składa się z przynależnych do różnej narodowości, a w łonie poszczególnych narodów bywają znów rozmaite kierunki według pojmowania życia publicznego i zasad, któreimi życie to kierować się powinno. Ten fakt wyjaśnia do reszty możliwość antagonizmów w ludzie chrześcijańskim, których jako takie potępiać nie należy, dopóki wiekiście prawdy odpowiedzialności wobec Boga i miłości bliźniego, których samolubstwo narusza nie wolno, życiem ludu chrześcijańskiego władają i dopóki większa lub mniejsza korzyść albo wyżytek nie jest przewodnią pobudką. Według słów św. Pawła, państwo Boże to nie jądło i napój, ale sprawiedliwość, miłość i radość w Duchu św. (Eph. 1, 17).

Nie dziw przeto, iż papież Leon XIII tak często i tak dobitnie katolików do jednoci w rzeczach rdzennych upominał, iż organizacy katolickiej tj. zwraca się chrześcijan katolickich dla osiągnięcia celu religijnego za pomocą stowarzyszeń i urządzeń społecznych religijnych na podstawie religijnej tak gorąco pragnął. „Ażeby jednoci umysłów — powiada encyklika *Cum multa* z d. 8 grudnia 1882 — nie zaburzały antagonizmów stronnictw dążności, należy oiaśle baczyć na to, jakim jest cel stowarzyszeń katolickich i ich sownych, tudzież aby umysły przy obradach tym się celem jedynie i wyłącznie zajmowały, pomnie słów św. Pawła: „Wszystcy, którzy w Chrystusie jesteście ochrzczeni, przywdzialiście Chrystusa. Tu nie ma żyda ni Greka, ani też woloego ani niewolnika, albowiem wszyscy jesteście jedn i w Jezusie Chrystusie“.

Dla zachowania zbawiennej spody i jednoci, należy się nie mieszzać i na równi stawiać spraw religijnych i świeckich. Katoliki muszą o to dbać, aby w sprawach wiary, etyki i karności kościelnej przez uleganie biskupowi dycecyalnemu, z papieżem rzymskim spjednoczonemu, jednoci panowała, ażeby w sprawach czysto świeckich rządząca wolność a we wszystkich miłością przewodziła. A już najmniej przewodzący stronnictw powinni się pozbywać umiarkowania. Interesy religijne muszą iść przed świeckimi, a te ostatnie nie mogą mieć pierwszeństwa przed tamtymi.

Przedewszystkiem zaś niechaj się duszsterownik katolicki powoduje i powodować daje chrześcijańską roztropnością i umiarkowaniem w sporach narodowościowych. W duszsterownictwie niechaj ma wsgład na język miejscowy wedle zarządzenia św. soboru trydentyńskiego (*Sess. 24. cap. 7 de reformatione*). Przy sporach co do języka niechaj wedle okoliczności trzyma się tego, że papież Leon XIII w swoim piśmie do karłyńska wikaryusza z d. 20 maja 1885 język łaciński jako *comes et administratorem religionis catholicae Occidentis toto anno* i ustanawia. W całem działaniu i postępowaniu swoim niechaj duszsterownik święcie szanuje prawo swego pastera dycecyjalnego do udzielania zleczeń

i wymagania, aby głos jego, ilekroć podnieść go usna za właściwe, był słuchany i spełniany, jak to Leon XIII w swojej fundamentalnej encyklice *Sapientiae christianae* z d. 10 stycznia 1890 duchowiństwu wpoił.

Jeżeli duszsterownik pomimo całej ogłędności swojej i szlachetnej dążności na uprzedzenia narodowe z jednej albo drugiej strony napotka i w sprawowaniu obowiązków duszsterowskich trudności mu stawiane bywają, to niechaj i w takim razie za wzór bierze sobie Zbawiciela, który Samarytanom tak wspaniały pomnik w paroli o miłosiernym Samarytaninie postawił, którego jednak Samarytanie nie przyjęli, tak iż uczynione Jego spuszczenia ognia na niewdzięczne miasto zachcieli. Ale Pan i Mistrz boży skarcił ich gorliwość natarczywą. „Nie wiecie, czyżcie jesteście dach“ (Euk. 9, 55). W razie sprzeciwiania się duszsterownik katolicki niechaj będzie łagodnym i pokornym, niechaj nad sobą panuje i równowagę chrześcijańską zachowuje. Kto siebie pokonuje, ten bez trudu pokona wszystkich, co tylko w drodze mu staje.

Niechaj tedy ludność Austrii jednoci miłości ołtarza i tronu, kościoła i ojczyzny, papieża i cesarza — Piusa X, którego hasło głębioko *„Omnia instaurare in Christo“* szczególnie i chlubnie rządzi i Franciszka Józefa I, którego berło łagodne daleko poza pół wieku tak zbawienne wład nad naszą Austryą drogą.

Wszecchno, przez którego królowie rządzą, monarchowie panują i władcy sprawiedliwość wykonują (Prov. 8, 15), oby zachował nam naszego Ojca św., ohraniał naszego monarchę, jak i jego najost. dynastę, której tarczę herbowa orzeł dwoisty z krzyżem i mieczem zdobi i oby błogosławił całe cesarstwo królestwo, którego mieszkańcy jako niemi wspólni posiadają ojczyznę ziemską, tak też do wspólnej w niebiesiach ojczyzny wytrwale dążyć powinni.

Wiedeń w uroczystości św. Leopolda dnia 15 listopada 1904. *Komitet biskupi.*

Gospodarka na flocie bałtyckiej.

Jeden z zamieszkałych w Tangerze Niemców, August Hornung, przesłał do *Weser Zigarette* sprawozdanie o flocie bałtyckiej, której podczas jej pobytu w Tangerze miał sposobność z całą swobodą się przypatrzeć. Autentyczne sprawozdanie to daje bardzo ponury obraz ducha jej i zdolności marynarskich. Począwszy od admirała Rödliesteiniego aż do ostatniego majtka postępowano z niepojętą niedbałością i nieactwem przy ładowaniu węgla ze sprowadzonych równocześnie parowców węglowych na okręty wojenne. Po pierwsze nie wiedzieli Rosyanie, gdzie się w przystani znajdują miejsca dogodne, a po wtóre przy odbieraniu węgla nawet oficerowie okazali się niepraktycznymi i obojętnymi.

Zasługa to kapitanów linii Hamburg Ameryka, (która dostawiła owych parowców), że w ogóle wykonano te roboty, czego świadkiem naczynym byłem. Oni kierowali, a nie oficerowie rosyjscy. Jedna łódź stała cztery godziny przy okrzecie wojennym, zanim do roboty się wzięto, a przecież chodziło o każdą minutę! Jeżeli bowiem okrętem, które mają płynąć kanałem Suezkim smąd dano hasło: „Prosimy tylko się nie kwapić“, ponieważ eskadra ta ma na płynąć koło przylądka Dobrej Nadziei czekał w Madagaskarze — to jednak pozostała w Tangerze eskadra, mając przed sobą drogę tak daleką, spieszyć się była powinna. O tej porze roku wiatr rzadko kiedy wieje pomyślny, więc z całą siłą należało wyzyskać chwile dogodne.

Pewien Niemiec, który wszelkimi sposobami dopomagał flocie rosyjskiej, rozmawiał z Rödliesteinim względem postarania się o łodzi do przewozu węgla z parowców na okręty wojenne. W toku rozmowy oświadczył admirał, że parowce węglowe na każdy sposób powinny podjechać do okrętów, bo tak stoi w kontrakcie, a jeżeli parowce nie dotrzymają kontraktu, to sprawa dla niego skończona. I s trudnością dał się admirał przekonać, że przy wietrze niepomyślnym ani mowy o tem być nie może, bo nawet przy lekkim falołowaniu, z powodu budowy okrętów wojennych podjechać wzdłuż nich jest niepodobnym.

Jeżeli zaś na Północnym morzu flota rosyjska aż do przesyady była ostrażona, to w Tangerze panowała na niej niedbałość najzupełniejsza. Kto tylko po niemiecku lub też po francusku kaleczyć umiał, tego puszczano na okręty. Pewnego wieczora — pisze p. Hornung — bawilem na parowcu węglowym, stojącym przy okrzecie wojennym. Nagle kazano parowcowi odpłynąć. Ponieważ

ja i mój towarzyszy wcale nie mieliśmy ochoty jechać niewiedomo dokąd i na jak długo, przesiadaliśmy się po prostu na okręt wojenny i nikt zgoła nie zapytał, co tam robimy. Ogłędaliśmy sobie całkiem wygodnie okręt i w końcu prosiliśmy, aby nas na ląd odwieziono. Natychmiast dano nam jedną z łódek okrętowych z sześcioma majtkami. Każdy ją położył byłby nam zadrzeł ten jej sposobności do wypuszczenia jakiej machiny piekielnej.

Wreszcie podaje p. Hornung cenny przyczynek do wyjaśnienia zajścia pod Hulle. Oficerowie rosyjscy wcale się nie powściągli w rozmowie o sprawach służbowych. Oficerowie z „Aurory“ otwarcie powiadali, że to je den granat z okrętów rosyjskich trafił ją pod Hulle. Granat nie uszkodził okrętu, wieciał przez okno do kajuty kapelana okrętowego, którego i jego sługę ciężko zranił. Biednego popa pochowano w Tangerze na cmentarzu chrześcijańskim.

Wielu oficerów rosyjskich tak się zapatruje na przypadek pod Hull. We mgle odłączyły się torpedowe rosyjskie od floty, a gdy się potem na nowo do pancerników i krążowników zbliżyły, uznał je pewien parowiec transportowy za okręt nieprzyjacielskie. Sygnalizowano tedy niebezpieczeństwo i zaczęła się strzelanina, która się także spokojnym rybakom i portowi dała we znaki.

I taka flota, taki admirał, trzy oficerowie mają stawać oko w oko flocie japońskiej...

Zatarg rosyjsko-angielski.

Wczorajsze alarmujące pogłoski uciuchły. „Biuro Reuters“ zapewnia, że sprawa idzie trybem prawidłowym i będzie pokojowo załatwiona. Według doniesień londyńskich z dnia onegdajszego przesłuchanie świadków w Hull przez komisję angielską, do której także delegaci rosyjscy byli dopuszczeni, wypadło ogółem tak, iż stwierdzono, że podczas zajścia pod Hull żadnego nie było statku japońskiego, że jednak z drugiej strony marynarka rosyjska omyliła się wcale i wcale nie przyznała się do poddanych angielskich był zamierzony.

Z Hull donoszą, że zarządzone przez angielskie ministerstwo handlu śledztwo wczoraj się skończyło. Co do samego faktu zajścia wyraziła angielska komisja pełne uznanie łodziom rybackim „Gull“ i „Cranc“ za ich bohaterkie zachowanie się. Zastępa Rosyji przyznał się do tego uznania i wyraził imieniem Rosyji żywe ubolewanie z powodu zajścia. Następnie komisja postanowiła co do odszkodowania powziąć uchwałę w Londynie, już tu jednak zebrała daty co do finansowego położenia rodzin po zabitych rybakach. Rybacy żądają odszkodowania od 50 do kilkuset funtów szterlingów. Zastępstwo właścicieli okrętów wniosło, aby ci rybacy, którzy nie zostali ranni, lecz doznałi wstrząśnienia nerwowego, otrzymali państwowe odszkodowanie do 50 f. szt.

Korespondencje.

Była 12 listopada. (Uroczyny króla. — Królowa Helena i jej syn. — Kolejka kolebek — Fotografia ks. Piemontu. — Zbytek troskliwości. Helena i ks. Walii. — Termin chrztu królowicy. — Królestwo na wystawie chrystantemów.)

W Rzymie i we wszystkich miastach włoskich były wczoraj gmachy państwowe oraz bardzo liczne domy prywatne przyozdobione w chorągwie o barwach narodowych. Na dzień ten bowiem przypadała rocznica urodzin króla, który rozpoczyna 36-ty rok życia. W kaplicy pałacowej w San Bossore (pod Pizą) wysłuchali królestwo mszy św. a we wszystkich większych miastach odbyła się rewija wojskowa.

Książę Piemontu zawczasu zaprawia się do życia sportowego. Onegdaj odbyła dziecina z matką i piastunką przejeżdżkę po parku na... automobili. Książętko, zarówno jak obie jej siostriżki, były uderzająco podobny do słynnej z urody królowej Heleny. Wiadomą jest rzecz, że królowa jest bardzo pieczołowitą matką. Po wydaniu na świat syna uczuła to jeszcze bardziej w niej się spotęgował; jest wprost zaślępiona w nowonarodzonym. Już kilka piastunek wydalila. Przeberianie i i spowinienie królowicy odbywa się z wazawie w obecności matki, która koszniki, kaftanki itd. własnoręcznie bada, czy są należyte wysuszone.

We Włoszech nacieszono się już dostatecznie z okazji przyjęcia na świat następcy

tronu. Natomiast od Włochów z zagranicy nadchodzi ciągle jeszcze życzenia i dary. I tak w tym tygodniu nadeszło z Argentyny wspaniała kolebek w stylu indyjskim, całą utkana z różnych traw i ziół. Drogoceńną kolebkę przysłał Włosi nowojorscy. Królowicz posiada, prócz krajowych, całą kolebkę kolebek zagranicznych; ostatni jest 18. Królowa układa dziecinę w każdej z nich, bójda na krótki czas, by ofiarodawcy nie doznali rozczarowania.

Każdy, kto widział księcia, mówi, że jest bardzo ładne i grzeczne dziecko. Widoznie królowicz bardzo się zmienił, gdyż z raz opowiadał, że jest bardzo brzydki. Obecnie są już w obiegu pocztówki z podobizną królowicy; zamieściły ją już wszystkie pisma ilustrowane. Pewien przedsiębiorczy tograf francuski prosił króla Wiktoru Emanuela o monopoli dokonywania zdjęć królowicy, przeznaczając 10 proc. dochodu na cele dobroczynne, przez króla okroścone. Król jednak dał pierwszeństwo fotografom włoskim. Najwięcej zdjęć fotograficznych posiada matka, która fotografuje synka niemal codziennie w najrozmaitszych pozach.

Królowa kazała sporządzić książkę z rubrykami, gdzie zapisuje codziennie każdy najdrobniejszy szczegół, dotyczący dziecka: ciepłotę ciała, apetyt, wagę i tđ. Za najmniejszą zmianą w temperaturze, pulsie czy wadze odbywa narady z lekarzami. Królowi, który był wychowany po spartanśku, to postępowanie matki nie bardzo się podoba.

Gdy będziesz miał dwóch synów — mawiał zwykła królowa — wtedy pozwól ci na prowadzenie własnej metody w chowaniu. Mamy jednak, więc lepiej jest, że się za wiele poświęca uwagi cielesnemu jego rozwojowi, niżby miało być jej za mało.

Z wszystkich władczyń Europy jedna tylko przyszła królowa angielska dorównywa w pieczołowitości macierzyńskiej królowej Helenie. Księstwo Walii mają 5 dzieci (1 córkę i 4 synów). Najstarszy syn, ks. Edward Albert ma lat 10, najmłodszy, ks. Jerzy niepełna 2, ks. Henryk kończy rok 4. Tym dwóm najmłodszym synkom jest ks. Wiktor-Mary oddana całą duszą. Ks. Walii pisuje co tydzień do królowej Heleny i zaspęjuje jej Umbertoja „specjalami“ z dziedziny zabawek. Uroczysty chrzest księcia Piemontu odbędzie się 4 grudnia. Szczegóły nie są jeszcze ustalone. Ceremonii dokona prawdopodobnie arcybiskup m. Verelli, najstarszej dycecyi w dawnym państwie sardyńskim, mons. L. Pampiro. Jak wiadomo, Kwirynał niema własnego proboszcza i należy do parafii S. Vincenzo et Anastasio. Możebnem też jest, że ceremonii chrztu dokona nadworny kapelan królewski, zwany *il cappellano maggiore*, który wedle przywileju Piusa V. może pełnić funkcje proboszcza na dworze królewskim.

Para królewska była dziś w Pizie na otwarciu wystawy chrystantemów. Publiczność witała króla i królowę z wielkim entuzjazmem; miasto było dekorowane. Inauguracja odbyła się w ogrodzie botanicznym, gdzie zebrano przedtędną kolebkę złocieni. Z Japonii przywieziono 100 różnych okazów tego kwiatu, który jest symbolem narodowym mieszkańców dalekiego Wschodu. Królowę podano 6 bukietów, złożonych z najpiękniejszych okazów złocieni. Wspaniała wystawa chrystantemów urządzono równocześnie w Medyolanie. *K. Rosińska.*

U wróżek.

Parzy 16 listopada. (Przesady u Francuzów. — Wróżące automaty. — Sybilla z Quartier Etoile. — Wróżbiarka średniej sorty. — W dzielnicy studenckiej. — Zabawne résumé.)

Francuzom przynajaz świat pierwsze miejsce w rządzie narodów cywilizowanych. Mimo tego jednak faktem jest, że ten z wszystkich najbardziej kultury naród, jest we wszystkich może najwięcej zabobonnym. Zarówno poważny onozek akademii „nieśmiertelnych“, jak i wieśniak w zapadłej prowincyi oddają się okultyzmowi, zasięgają rad wróżek i wieszczbirzy, posługując się najrozmaitszymi guśmi. Cudzoziemca, który przyjeżdża wyposażyć na słonecznej Rivierze, zadziwiają umieszczone w dziennikach francuskich anonse, zachwalające rozmaite „sławne“ sybille i wróżki. Po narodkach Nizzy widzi się... automaty, przepowiadające przyszłość. Na przyrządach tych są za szkłem umieszczone włosy różnych odcieni, a nad nimi otwory na monety. Blondyn, szatyn czy brunet za drobną opłatą otrzymuje książeczkę, która „mu wyjaśnia“ wszystkie tajemnice.

Okultyzm, spirytyzm i wróżbiarstwo z rąk i kart najbardziej kwitnie w stolicy republiki. Zarówno mieszkańcy okazałych pałaców, jak i nędżnych poddaszy i zaułków uciekają się bardzo często do wróżek. By dać czytelnikom *Gazety Narodowej* wyobrażenie, w jaki sposób odbywają się praktyki naryskich „proroki“, odbyłem wozoraj wędrowkę po mieście i odwiedziłem trzy, najbardziej renomowane wróżki rozmaitej sorty.

Pierwsza obraca się wyłącznie w sferach towarzyskich i mieszka w najwykwintniejszej dzielnicy Paryża, Quartier de l'Etoile. Upzejmy *conscience* wskazuje mi mieszkanie. Za pocięciem dzwonka otwiera mi drzwi do ciemnego przedpokoju wcale przyzwoite pokojowoczka (czysto ziemskie zjawisko). W salonie, służącym za poczekalnię, zastałem trzy osoby. Był tam elegancki, silny młody człowiek, o tryskającym zdrowiem obliczu i włosie młode, wytwornie ubrane damy. Rozmowa toczyła się w języku angielskim. Skłoniwszy się, usiadłem; począłem rozglądać się po pokoju. Wzdłuż ścian oszklone szafy, a w nich gipsowe odlewy rąk. Na bardzo widocznym miejscu odciski dłoni Aleksandra Dumasa i Emila Zoli. Na stolikach mnóstwo fotografji z podpisami. W chwili, gdy je ogłędłem, zjawila się we drzwiach najslawniejsza chiromantka paryska. Elegancka, wysmukła postać, na której zarysowały się dwie sprzeczne barwy; czarna i biała. Strój matoowy czarny, skromny, o głębiokich faldach. Twarz śnieżno-biała (szminkowana). Wargi blade. Oczy wydane czarna, brwi silnie pozernione. Skinięła zgrabnie ręką na Anglików i drzwi się zamknęły.

Po dwudziestu minutach przyszła kolej na mnie. W posrodku jej gabinetu mały stół, pokryty czerwoną materją, na nim lampa z purpurową osłoną, bardzo silnie świecąca. Obok jedwabna poduszka, a koło niej dwa szkła powiększające i skórka irchowa do wycierania ich.

— Co pan chce wiedzieć? — Wszystko. — O chorobach, śmierci, wypadkach niesześciśliwych, o wszystkim? — Tak, o wszystkim. — Kilka chwili milczenia... — Ile pan ma lat? — Trzydzieści dwa. — Znowu milczenie. — Pan umrze w roku 1955. Pańskie linie życiowe są przedziwnie piękne. Nie widać żadnego załamania, błędu. Pańskie serce wybornie funkcjonuje. Głowa, płuca to samo. Ale pan cierpi na podagrę! — Umiecham się? — Jeszcze nie.

— Ale pan się jej nabawi. Z pecherzem u pana nie dobrze. Pan w dzieciństwie ciężko chorował. (Ani słowa prawdy). Czekaj pana złamanie nogi. Pan jest zagorzałym automobilistą. (Nigdy w życiu nie siedziałem na samochodzie). W życiu domowym będzie pan zawsze szczęśliwy. Pańska żona jest uсовестna łagodnego. Z dzieci pańskich najmłodszego synek przysparzy pana o wiele trosk. (Wcale nie mam dzieci). Pańskie sprawy wiadę się dobrze. Nie zostanie pan wielkim bogaczem, ale zawsze będzie pan był dostatnio. Pan się lubuje w sztukach pięknych. Jest pan bardzo muzykalny. (Gram jednym palcem na fortepianie). Pan ma wybujałą wyobraźnię. Chce pan zostać pisarzem. (O tem, co prawda, marzę). Pewna blondynka zajmuje pańską uwagę. Jest ona wprawdzie zamężną, ale kocha pana prawdziwie. Czekaj tylko, by pan się jej oświadczył. Jest to powabna idylla, która potrwa cztery lata.

— A moja żona? — zapytałem. — Nie będzie wiedziała o niczem; lecz mój się pan na badźności. — *Combien, madame?* — *Vingt francs une consultation.*

Udałem się do drugiej „proroki“. Ta zajmuje skromne mieszkanie na 4 piętrze, w śródmieściu. Okna wychodzą na dziedziniec. Poczekalnia umebowana, jak u dentystry 5-go rzędu. Na stole stare pisma humorystyczne i rozdarłe ilustracy. Na ścianach liche, banalne oleodruki. Nie czekałem długo, gdyż zastałem tam tylko jednego „gościa“, obywatela z przedmieścia.

Otyła, niezbyt starannie ubrana służąca zaświetla lampę. Pani domu, niemłoda brunetka w sukni koloru brązowego. Przyrzędy te same, co u tamtej. Szklka, skórka, poduszka. Także i pytania nie wiele się różniące od poprzednich. W szczegółach pewne różnice, Pa odmawia mi wszelkich zdolności pisarskich. Mówi, że dożyję 66 lat. Przepowiada mi złamanie nogi przez przejechanie. Zda,

dewszystkiem starał się o uszanie Francyi i Anglii“.

Po złożeniu broni przez Dwernickiego, bitwie ostrołęckiej i cofnięciu się wojsk polskich na Pragę zmieniło się usposobienie wywołane we Wiedniu zwycięstwami wiosennymi; Lobkowiczowi zwiastował ręce, propozycje przez Lobkowicza ponownie cesarzowi przedłożone, aby cesarz księcia ze swej rodziny przetrządził za tron polski, pozostały nieuwzględnione, a z uznaniem rządu narodowego pomimo poparcia tego żądania przez Lobkowicza zwlekano. W Wiedniu wzięły górę wpływy nam prociwne, obrońcą czynnej polityki w sprawie polskiej a przeciwnika kanclerza Metternicha, ministra Franciszka Antoniego Kolowrata, usunęto na urlop, o który nie prosił, dając mu uznać nielaskę dworu, a ks. Lobkowiczowi zakazano działać w sprawie polskiej.

Nie przeszkadzało to księciu jednak zezwolić na gościnne przyjęcie w Galicyi żołnierzy polskich z r. 1831, w chwili zaś, w której hr. Kaawery Krasicki przy pomocy późniejszego namiestnika hr. Agenora Gólu-chowskiego organizował pomoc dla emigrantów z pod zaboru rosyjskiego, ks. Lobkowicz śmiało i jawnie okazywał dla tej akcji sympatyę. W domu księcia bywali często polscy żołnierze z r. 1831, którym ksiądz w uznaniu dla ich męstwa i współczuciu dla nieszczęścia usiłowal twardej los osłodzić.

(C. d. n.)

APOLINARY JAWORSKI

(Ciąg dalszy.)

Ks. Lobkowicza łączyły zawsze z Polakami bardzo serdeczne stosunki, od dziecka bowiem zaznajomiano w wrażliwą duszę księcia w domu rodzicielskim polskie sympatyę.

Ojciec ks. Jerzego ks. August Longin Lobkowicz (ur. w Pradze d. 15 marca 1797 i w Wiedniu 17 marca 1842) był od r. 1825 wiceprezydentem galicyjskiego gubernium, a następnie postąpił przed ukończeniem trzydziestego roku życia na gubernatora Galicyi, którym pozostał aż do r. 1832. W rzedzie gubernatoro- Galicyi 1772—43 jest wielu, którzy, jak np. Pergen podawali rządowi centralnemu machiawelistyczne rady, jak nas rosdwoi, albo też takich, jak Henryk hr. Auersperg, których duma i gwałtowność srogie przesładowanie z Wiednia nakazane jeszcze sroczeszali, byli także gubernatorowie, którzy, jak hr. Brigido, nie culi do kraju naszego nienawisni, ale nie mieli odwagi sprzeciwić się wiedeńskim nakazom, albo też w prawdziwych barwach przedstawili stan kraju; byli także i tacy, jak Ludwik hr. Taaffe, który dobrze widział, że system przez rząd przyjęty jest szkoda nie tylko dla kraju, ale i dla Austrii, a jednak nie zdołał zerwać z tym systemem; w rzedzie gubernatorów te-

go niesześciśliwego kraju był ks. August Longin Lobkowicz jednym i jedynym, który nalezyce oceniał i czuł cierpienia Polaków, a w r. 1831 w miarę możliwości starał się im pomagać, który też zwichnął z powodu sympatyj dla Polaków swoją karierę.

Humanitarnym duchem ożywiona działalność księcia gubernatora, jego czule serce i zamilowanie do sztuki jednally mu welowicie przyjaciół, a sielsa i dawna przyjaźń z księciem Henrykiem Lubomirskim wstawiła mu poznanie kraju. Gdy roku 1830 wybuchła w Galicyi cholera i począły krządy fałszywe wieści o otruciu mas ludu, które wywoływały rozdrażnienie i zagrażały spokojowi publicz-nemu, ks. August Lobkowicz nie tylko sam organizował pomoc i jeżdząc po kraju, bezpośrednio uspokajał ludność, lecz bez względu na niebezpieczeństwo lustrował szpitale i odwiedzał chorych.

Jako prezes Stanów otwierał ks. Lobkowicz sejm stanowy w niebieskim, srebrnym haftem naszywanym, kontusz stanowym w oszronym żupanie, litym pasie z herbami Galicyi, złotym butach i karabeli z gryfem, był też jedynym namiestnikiem, który przed hr. Andrzejem Potockim nosił strój polski. Na aktach stanowych tak hr. Ludwik Taaffe, jak i ks. Lobkowicz podpisawali się w języku polskim, a jakkolwiek nie było Lobkowiczowi z powodu trudności we Wiedniu dozwolonem, więcej dla języka polskiego zdziałał, gdy wzbudło powstanie w Królestwie w r. 1831, ludność w Galicyi oszła już do ks. Lobkowicza zaufaniem, a obywatela, którzy w Galicyi we Wiedniu prowadzili akcyę dyplomatyczną, ks. Konstanty Czartoryski, Izydor Pietruski, przez długi czas prezes późniejszy rady rodzinnej (tak nazywano galicyjską expozyturę paryskiej organizacyi ks. Czartoryskich) i ks. Henryk Lubomirski zwrócili się do ks. Lobkowicza z prośbą, aże-

by nie utrudniał Polakom wypełnienia obowiązków narodowych. Ks. August Longin nie tał wcale, że dla powstania gorące ma sympatyę, zwykł był bowiem mawiać, że wywodzić ród swój od polskiego rodu Popielów i nosząc polskie nazwisko (Popel Lobkowicz), uważa się za Polaka, podnosił też często, że jako Lobkowicz pragnąłby ruchowi dopomóc, a jako gubernator na przygotowania w Galicyi w oslu niesienia pomocy królestwu będzie patrzył przez spary.

Ks. Lobkowicz nie chciał wprawdzie w charakterze gubernatora* prowadzić oficjalnej korespondencyi z polskim rządem nadwornym i z ks. Czartoryskim, ale wytłumaczył się z tego przed Izydorem Pietruskim a prowadził ze zwolennikami powstania ożywioną korespondencyę prywatną, nie przeszkadzał też bynajmniej werbunkowi młodzieży i starał się pozyskać dla sprawy powstania sfery deoydujące we Wiedniu.

Głównym celem akcyi księcia było pozyskanie czynnej pomocy Austrii, wdania się jej zbrojnego do wojny, za co obiecywano koronę polską dla arcyksięcia Karola i jego następców. Gdy jednak wysłannika rządu narodowego Jelskiego na dworze wiedeńskim udzielił, rząd narodowy polski rozpozwał działalność w innym kierunku, a mianowicie postanowił po porozumieniu z Lobkowiczem zażądać od cesarza Franciszka w pierwszym radzie medycacyi i prosić go, ażeby wybór na negocyatory i sprawie polskiej padł na ks. Lobkowicza, który już poprzednio w tej sprawie pośredniczył**). potrzeb-nem jest bowiem — pisze rząd narodowy —

*) Barzykowski „Historja powstania“ T. III, str. 9.

***) Barzykowski T. III, str. 197—9.

Od 36 lat istniejący Fabryka i skład wyrobów jubierskich złotych i srebrnych tudzież największy skład zegarków genewskich z pierw-zorzędnych fabryk, jakoteż zegarów francuskich angielskich, wiedeńskich i innych. Obsa zawody są połączone z pracowniami. Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

niem jej mam tylko dwoje dzieci itd. Takas 10 franków.

Trzecia sort: na Quartier Latin Chirromancy miałem już dość. Zobaczyć, co karta powie... W starym domu, w wąskiej uliczce, noszącej nazwę sławnego dyplomaty z XVIII wieku, zapukałem do drzwi. Niska, otyła, bynajmniej nie elegancka wróżbiarka...

— Czy ma być „wielka gra“ za 5 franków, czy „mała“ za 3?

Zadowolono się ostatnią. Wydobyła z kredensu dziwaczne karty, podobne do tarokowych. Zmieszkała je i kazała mi wybrać 21, które ułożyła w 3 rzędy po 7.

Nie będę powtarzał podobnych powyższym odpowiedzi. Dość powiedzieć, że wywróżyła mi pojedynek, mnie, członkowi ligi ku ochronie oczu! Powiedziała, że przez 73 lat będę wędrował po tym świecie, że żona moja pokładła wielkie zaufanie w mej wierności, że moje dzieci, w liczbie 3, wychowają się szczęśliwie itp.

W drodze do domu zreasumowałem wszystko. I tak między Etoile a śródmieściem stracono jedno dziecko, lecz na Quartier Latin odzyskałem je. W istocie jestem bezdziejnym. W pokójku z żoną jestem szczęśliwym i o miłościach nigdy nie myślałem. Czy się przydam na literata, pozostało niewyjaśnione. Może mi to powie któryś z moich czytelników. Ze wszystkiego jednak rzecz najgorsza, że muszę po trzykroć mieć do czynienia z procederem użyczenia: w 68, 73 i 83 roku życia. To fatalne.

Chociaż państwo wiedzied, w jaki sposób posiadłem adresy wróżek? Wyczytałem je w księdze adresowej, w dziale, który obejmuje kalkadzieją podobnych adresów.

W. Koryatowicz.

Kronika.

Lwów dnia 19 listopada 1904.

Kalendarium

W niedzielę 20 listopada. Feliksa de Wal — G. kat. Jerona — Kal. słow. 63. Wschód słońca 7:22, zachód 4:10. W poniedziałek 21 listopada. Oskarowanie N. M. P. — Gr. kat. Mychalski Arch. — Kal. słow. Świąta. Wschód słońca 7:24, zachód 4:10. Wtorek 22 listopada. Cecylia P. Kr. — Gr. kat. Onysifora — Kal. słow. świąta. Wschód słońca 7:25, zachód 4:09. W środę 23 listopada. Klemensa P. — Gr. kat. Krysta A. — Kal. słow. Miłyżyja. Wschód słońca 7:26, zachód 4:08.

Mianowania. Cesarz zamianował komisarzy skarbu dr. Jana Słuszkiewicza i dra Karola Bernackiego konceptystami ministerjalnymi.

Namiestnik zamianował kancelistów Jana Sztynkę oficyalem namiestnictwa a Jana Pawłowskiego, Ferd. Greinera i Jana Freisingera sekretarzami ministerjalnymi.

Przeniesienia. Dr. Karol Seeliger, inspektor fabryki tytoniu w Winiakach został przeniesiony do Krakowa jako kierownik tamtejszej fabryki tytoniu. Namiestnik przeniósł adwokata nana. Słania. Zaleskiego ze Lwowa do Krakowa, oficyala nam. Franc. Święchowicza ze Lwowa do Grybwa, sekretarza powiatowego Jana Piekarskiego z Krakowa do Lwowa, Jana Łudżyńskiego z Rawy do Brodów i Jana Pawłowskiego ze Złoczowa do Rawy, oraz kancelistów namiestnictwa Michała Starzewskiego z Sambora do Lwowa i Franc. Bilińskiego z Brodów do Dąbowa.

Wiadomości dycezyjne. Dycezyja przemyska ob. zad. mianowała: Saubalencem Jęca św. ks. Jan Jedrzejowski, dziekan i proboszcz w Kosiuie; wicedekanem d. kanatu prudnickiego ks. Ludwik Kosłowski proboszcz w Tułgłowach, w miejsce ks. M. B. skiego, którego dla słabości na prośbę zwolniono od tego urzędu.

Nowe szkoły średnie. W budżecie ministerstwa oświaty — gurnij dotacya na trzy nowe szkoły średnie, które miały zostać utworzone z początkiem przyszłego roku szkolnego a mianowicie: nowe gimnazjum w Mielcu i dwie szkoły średnie we Lwowie a to jedno gimnazjum, któreby powstało z istniejących parafialnych przy gimnazjum i druga szkoła realna. Koło polskie powinno żądać kilku gimnazjów we wschodniej Galicji, gdzie po miastach prowincjonalnych panuje przepalenie.

Kronika lwowska. **Wybor upełniający** pośta do rady państwa z lwowskiej izby handlowo-przemysłowej w miejsce zmarłego Piepasa Porayskiego odbędzie się, jak wiadomo 25 bm. Porozumiano się już poufnie w tym kierunku, iż pośtem wybrani zostali do końca bieżącej kadencji prezydent m. Lwowa dr. G. Makuchowski, który sżąda od rady m. Lwowa ulępn do stycznia rp.

Prezydentem Izby handlowej lwowskiej w miejsce pp. Piepasa Porayskiego wybrany został pan prawopodobnie p. Samuel Horowitz, wiceprezydentem zaś szany przemysłowiec p. Leopold Baczewski.

Z komitetu kongresu Maryańskiego otrzymujemy następujący komunikat: Ponieważ stale wpywają do komitetu kongresu Maryańskiego z powodu zbliżającego się święta, 8 grudnia, zamawiania kartek za okna z czasu kongresu, oraz pamiątkowych obrazów dla ludu, przeto prosimy komitet o rychłe zamówienia dalsze, gdyż w ostatniej chwili trudno będzie zadecyzyfikować życzeniom. Adresować należy: Sodalnaja Maryańska, ulica Jagiellońska 3.

Szkola nauk politycznych (Gmach skarbkowski). W poniedziałek 21 bm o g. 7 wieczorem wykład prof. dra Ochenkowskiego „Idea ekonomiczne w nowszych czasach“.

Powszechne wykłady lwowskie. W niedzielę dnia 20 b. m. prof. dr. S. Nussbaum: Budowa, czynności i klasyfikacja świata zwierzęcego. Osęć I (z demonstracyami). Zakład filozofy ułworysteta ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie pół do 6.

Zarząd Tow. św. Salomei zakladając dom dla sierot już 8 pm. poleca szeregownym względem publiczności koncert w sali Filharmonii który 28 bm, miesiąca daje na ten cel znakomitą śpiewaczkę p. F. Ilova Romanowska z wespółdziałaniem pp. Głowackiego i Perotta. Sprzedaż biletów odbędzie się od 11 w lokalu Sodalnocy Maryańskich, ul. Jagiellońska 3.

Jack się budoje we Lwowie. Urząd budowniczy miejski zastawia budowę dwóch kamienic Sary Chanay Sprecherowej w ulicy św. Józefa poza kościołem św. Antoniego, ponieważ cegła, do tych budowli używana, była zł. wypalona, rzadka, pokruszona, ponieważ zamiast warpa do zaprawy używano piasku. Sprecherowa naruszyła zakaz dalszej budowy, zaś co ukarano została grzywną 600 koron, a zarząd sarażdzono ozebranie tak zbudowanego muru.

Z takiej samej cęgły i w taki sam sposób budoje się jednak we Lwowie dno kamienia.

Podatek od psów. Magistrat uchwalił wozaraj pozostawić na rok 1905 podatek od psów we

Lwowie w dotychczasowej wysokości, t. j. po 10 k. tak od samea, jako od samicy.

Ogólnie S. rzeczy, o których się w przyzwoitem towarzystwie nie mówi, ani też w przyzwoitem piśmie nie pisze, chociażby je dla dobra publicznego poruszył warto.

Alc jest też — nie nasze wprawdzie, lecz rosyjskie przysłowie, które twierdzi, że wszystko można, byle ostrożnie. Kłóś dowcipnie tak je na polskie przełożył: „Jeżeli sprytna i ostrożna — wszystko można“; spróbujemy więc, czy i nam się nie uda przepłynąć szrędnie pomiędzy Syllą drażliwości przedmiotu, a Charzrdą dobrych chęci zaradzenia niewygodzie Lwowlan.

Na przeciw kawiarni wiedeńskiej jest pawilon tramwaju elektrycznego, a tuż obok naprzeciw eukierni — wstydliwie ukryty w kraszkach — pawilon drugi. Oba zarówno polityczne i obywatelszące się zawsze liczną rzeszą zwiedzających.

Różnica w tem: że gdy zdajemy do pierwszego pilno jest zawese — to zwiedzającym drugi jest nieskończenie pilniejszy.

Pilno, ale nie tak dostępne. Widok to nie bardzo zabawny — nieśmiałem też nikogo do zwiedzania go zachęcać, ale kto ciekaw, niech spojrzy.

Zobaczyć tam chcących się, jakby do kasy kolejowej przed odejściem pociągu do Bruchowice, Inb osianych się o bilet na premierę — tylko z zupełnie innymi uczuciami i innym wyrazem twarzy.

A te nerwowe ruchy tych nieszczęśliwców, te chwile oczekiwanja, te grymsy, te objawy nie dające się ukryć pośpiechu...

Czyżby naprawdę było tak trudno skrócić „mękę oczekiwanja“ — o cokolwiek tylko rozszerzają teren.

Możebysy się — kto wpywowy — domyślił, o cęm mowa — pomyślił i zaradził...

Pan Chmieliński, który obok sztuki dramatycznej uprawia z wielkimi powodzeniem sztukę lepienia w glinie — mnie zaś już od pół roku stale podjada, aby o tej rzeczy „ogólnie“ napisać — przyrzeka wyrzeźbić biust tego wpływowego dobroczyńcy i ofiarować mu go w prezencie — z bezpłatnym odeśnianiem do domu, powtarzam: z odeśnianiem do domu — nie zaś z pozostawieniem na miejscu niedoli... (zł.)

Kronika krajowa.

Wspomnienie pośmierne. Dnia 9 bm. — jak już doniesiono, zmarł po krótkiej chorobie w 77 roku życia w Zagwoźdzu pod Stanisławowem Józef Prus J a b ł o n o w s k i, syn Jana, pułkownika wojsk polekich i Maryjany z hr. Krasińskich, były proks powiatowej stanisławowskiej i bohorodczankkiej, b. poseł na sejm i do rady państwa i kawaler orderu żelaznej korony, od trzech lat wiceprezesa rady nadzorczej towarzystwa kredytowego. Oryginałna i wysokie sympatyca była to postać. Uśmich dobrości pełen nie szukał z t arzy jego. Pobożność rzadka w czasach dzisiejszych i miłosierdzie bez granic cechowały go. „Bądźcie miłosierni jako i Ja miłosiernym jest“, było dewiza życia jego, ubogiemu wsparcia odmówić nie umiał. Czy był jeden z miłośników Lwowa, który by nie znał pana Jabłonowskiego, który oddał o świecie krokiem drobnym a z wielkim coraz mniej pewnym, spieszył do kościoła, mając za sobą gromady biednych, którym ostatni grosz odawał. Przytem był to umyśl wysocy wykształcony, w młodości uczęszczał na uniwersytet w Bonn i w Monachium. Następnie dopełniał wstąpienia służby — prawie nad ekonomją polityczną. Tu miał lat czterdziści był to człowiek przy świeczniku. Gdy arcyksiężniczka Gizella wychodziła za mąż, 17 pańców polskich zakupiła (za 17 tysięcy zł.) obraz Brandta „Sobieski pod Wiedniem“, by go jej ofiarować w darze od Polaków, Józef Jabłonowski należał do nich i jędził z deputacją do Wiednia, by obraz ten arcyksiężniczce złożył w darze. W czasie powstania w 63 roku smarty zbierał składki i sam wiele świadczył powstańcom. W czasie głodu w Galicji znowu widny Jabłonowskiego na usługach nędzarzy, wtedy to za skuteczną swą pracę odznaczony został orderem żelaznej korony. A ilu z uczącej się młodzieży przychodził zmarły z pomocą, to tylko jeden Big wie. Pozostawia on żonę z hr. Borkowskich, syna Stanisława i córkę z Micyzysławem Birykiżyńskim. Oby Bóg mu był miłosiernym jak on był całe życie miłosiernym. Requiescat in pace.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 20 bm Brody: prof. gimn. dr. Mojmir, Anatomia ciała ludzkiego, część I (z demonstracyami). — Delatyn: prof. uniw. dr. W. Sieradzki, O snuierci ze stanowiska przyrodniczo-ekologicznego. — Drohobycz: Prof. gimn. K. Eljasz, O cielech promieniowatych (z demonstracyami). — Kalesz: Doc. uniw. dr. B. Mańkowski, Nasze wady narodowe. — Kłomycja: prof. gimn. K. Missona, O „Wyzwoleniu“ Wypańskich. — Przemysł: prof. gimn. B. Popiel, O Mikołaju Reju. — Sambor: Prof. gimn. Skubinski, Historia Polski w czasie trzech rozbiorów. — Sanok: Prof. gimn. K. Golczewski, Sól, nafta i węgiel w Galicji. — Stanisławów: Prof. uniw. dr. J. Kall-nbach, Pierwsze lata literatury emigracyjnej. — Stryj: Prof. uniw. dr. K. Twardowski, Co to jest filozofia i po co się jej uczymy. — Tarnopol: Prof. sam. uwocz. S. Srokowski, O wulkanach i wtrząśnięciach ziemi. — Złoczów: Prof. gimn. M. Olszewski, Wrażenia wzrozkowe (z demonstr.)

Wybory do rady powiatowej tarnobrzeskiej rozpisał: z grupy gmin w jakich na 28 grudnia, miejskich na 29 grudnia, większych posiadłości na 30 grudnia.

O jarmarku żydowskim. Sąd krajowy w Krakowie jako II instancyja zatwierdził wyrok wielkiego sądu powiatowego, skazujący ks. Aleksandra Radziwiła z Sierakowa koło Dobczy na 8 dni aresztu z zamiarą na grzywnę 60 koron za to, że w nradzie pocztowym w Wielechu zszedł jarmarkę z głowy kupcowi Deubitzerowi, mówiąc „Hier darf man keine Mütze tragen“, a II instancyja odmienne tylko amotywowała wyrok.

Za kradzieżą na poczcie. W Tarnopolu przed trybunałem przysięgłych odbył się rozprawa przeciwko Wilhelmowi ziemianinie, byłej ekspedycytorce pocztowej i jej mężowi Stanisławowi, których prokuratura państwa oskarża o znaną defraudacyę na poczcie w Mogielnicy. Ogromnie obszerny akt oskarżenia obliczał zdefrandowaną kwotę na dwaście tysięcy koron. Mąż Ziemianiniec odpowiadał również za oszukanie manipulacyi z weksłami. Robił on mianowicie w ten sposób, że wydłubał od znajomych podpisy na wekslach in bianco, zapinając je, że wpisze tylko drobną kwotę, a potem wypełniał weksła na kwoty bardzo wysokie. Wilhelmowi Ziemianiniska była, jak wspomniano, zajęta na poczcie, mąż jej nie miał żadnego stanowiska na poczcie i mimo to przychodził do biura pocztowego i tam manipulował z listami pieniężnymi i przekazami. Operacye swoje dokonywał oskarżony przez okło rok cały. W czerwiec bieżącego roku zbiegł do Hamburga. Arestowany tam w Zurychu i znaleziono przy nim jeszcze 4.400 franków. Ziemianiniska czyniła na rozprawie wrażenie przygnębionej, winę wzięła ze skręchu, jest szłamałą i niedawała już po aresztowaniu zaraz i drugi raz w więzieniu śledczym odebrać sobie życie. Mąż jej natomiast zaprzeczał zarzutom, podniesionym w akcie oskarżenia i nie okazywał żadnej skuchy. Po przeprowadzeniu rozprawy

trybunał skazał oboje oskarżonych, każde na rok więzienia.

W Stanisławowie zaś sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę Eugenii Kuryłowiczowej, ekspedycytki pocztowej w Ossowach koło Buczacza, oskarżonej o nadużycie władzy urzędowej, kradzież, oszerzanie, sprzeniewierzenie i oszustwo. Kuryłowiczowa przez szereg lat zabierała pieniądze, które składali właściciele na książeczki pocztowe kasy oszczędności; po pewnym czasie pieniądze te odsyłała do Wiednia, jednak właściciele poniosli stratę z powodu mniejszego procentu. Oskarżona zabrała dalej 200 i 500 koron z dwóch listów pieniężnych, zaciągała długi wekslowe, poręczona przez włóścian, a wreszcie sfałszowała podpisy kilku włóścian i na sfałszowany weksel podjęła pożyczkę na 600 kor. w banku ziemianiskim w Stanisławowie. Po przeprowadzonej rozprawie Kuryłowiczowa szlazana została na 6 miesięcy więzienia, obstrzonego postem co tygodnia.

Kronika powszechna. **§ Za duszę śp. Apolliniego Jaworskiego** odbędzie się w Wiedniu w kościele polskim przy Rennweg w wtorek o 10 przedpołudniem nabożeństwo żałobne.

§ Księstwo Lippe-Detmold. Pisma berlińskie donoszą, że po zasadniczem rozstrzygnięciu rady związkowej cesarz Wilhelm zarządził zaprzysiężenie wojsk ks. Lippe w rżec obecnego regenta.

§ Austriacki oficer w armii japońskiej. W Aradzie na Węgrzech pewien obywatel tamtejszy, Ernest Gyoeft, otrzymał od swojego przyjaciela z pod Portu Artura niespodziewany list, którego treść podają dzienniki węgierskie. Autorem listu jest Franciszek Diabla, były oficer austriacki, który odznaczał się talentem, ale z powodu długów musiał opuścić szereg armii. Diabla, który z Gyoeftem służył w jednym pułku, udał się do Królestwa, a stanął jako palecz okrętowy do Azji wachodniej. Pośród wielkich niebezpieczeństw przebił się przez szeregi rosyjskie do Japonezyków i zgłosił się u nich jako ochotnik do wojska. Japonezy nie chcieli go przyjąć do szeregów jako cudzoziemca i uczynili to dopiero, gdy Diabla wykazał się dokumentami, że był oficerem austriackim. Jako szeregowiec walczył Diabla przez pewien czas, ale wkrótce odznaczony się tak dalece, że został porucznikiem. Diabla, służący w armii, obłąkający Port Artura, sądzi, że otrzyma po wojnie dobrą posadę w Japonii, gdyż walczył pod Portem Artura oficerem japońskim przyrzeczono wielkie nagrody.

§ Wielkie pociągi wywołało w Lizbonie odkrycie w bibliotece parlamentu gniazda węzów-okularników. Wypęły one z ukrycia wystraszona serce sekretarza, który szukał jakiejś książki. Przerzany uciekł, zatrzasnął drzwi za sobą i zaczął wyzywać pomocy. Nikt nie chciał wejść do pokoju i dopiero żandarmeria, ubrojony w pałkę otworzył drzwi. Udało mu się zabić 4 szlaki, zabodzi jednak obawa, że pod stosami gazet i książek znajduje się jeszcze więcej węzów.

§ Colosseum. Obecny nowy program w Colosseum Hermanowi nie pozostawia nic do życzenia. Udał się w zupełności a siły w nim występujące są prawie wyłącznie pierwszorzędni. Przedwzrostkiem na wyróżnienie zasługują wesola jednoaktówka pod tytułem „W kancelaryi dyrektora teatru“ napisana przez artystę w niej występującego p. Kozłowskiego. Publiczność bawi się świetnie, darząc co wieczora znakomitą grą artystów i artystek zasłużoną burzą oklasków. Na pochwałę zasługują znakomita gra p. Kozłowskiego w roli Kwaczki; pani Fertner w roli Pauliny; śpiew sympatycznego barytona p. Kopyczyńskiego; jak niemniej gra p. Modelzewskiego i pani Józefowskiej. Na szczególną wzmiankę zasługują też dalsze siły występujące, pomiędzy którymi odznaczają się: Trupa Carlé i trupa Steward Arkas, fenomenalni żonglerzy na luznym drucie i gimnastyka parterowi. Burzą oklasków wywołuje ekscentryczna subretka Tarka S-meloff swoim nadzwyczajnym głosem i znakomitym tańcem ekscentrycznym. Salwé śmiechu wzbudza aktualny humorysta p. Barkay ze swoim własnym repertarem i wiele innych. Na koniec podnieść trzeba jeszcze wystawienie żywej fotografii w Biostkopie Oesera z odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. Spodziewać się też należy, że przy takich staraniach ze strony dyrekcji, cieszyć się będzie Colosseum powodzeniem.

Na wszechświatowej wystawie w St. Louis wzbudził wśród lewych oklasków wystawowych oddział Richtera wspaniałych budowli ze znanych kotwiczych skrynek budowlanych i kotwiczych skrynek mostowych nie tylko największą uwagę, ale i tysiące zwiedzających wpisali w wyłożoną książkę swoje uwagi o kotwiczych skrynkach budowlanych i o kotwiczych skrynkach mostowych. Ta międzynarodowa ocena tej znanej sławnej zabawki budowlanej wypadła tak pochlebnie, że możemy tylko poradzic wszystkim rodzicom, którzy chcą swoi a dzieciom dać rzeczywistynie doskonały podarek, aby zażądali od firmy F. Ad. Richtera z Cie. król. nadz. i szamba. dostaw. w Wiedniu, I. Operngasse 16, ilustrowanego cennika skrynek budowlanych, który zawiera oprócz dokładnego opisu różnych skrynek budowlanych, także osęć opinii z wszechświatowej wystawy w St. Louis.

Zmarli. **Józef z Opatkowic Jan waki,** właściciel dóbr ziemskich ż. Łęczyca z r. 1831, gwardziasta z 1843 i naczelny okręgowy rząd narodowy z roku 1863, zmarł dnia 16 b. m. w Cwiłowej, przeżywszy lat 96.

wielkie zasługi. Był też prezesem licznych stowarzyszeń humanitarnych i ekonomicznych.

Jako poseł do rady państwa dał Herman Czeec dowody stałych i niezłomnych zasad katolickich i zachowawczych, wielkiego wykształcenia i niesłychanej pracowitości. Pozostał on do końca wiernym autonomicznemu programowi, był gorącym zwolennikiem wielkości prawnicy, a wybrany przez Kolo polskie do komisji parlamentarnej, szedł w niej ręka w rękę z Leonem Bilińskim i Józefem Milewskim, z którymi go łączyła serdeczna przyjaźń.

Herman Czeec był wielkim przyjacielem Czechów, zgon jego też nie tylko w Galicji, ale i w Czechach wywołał żal głęboki.

W radzie państwa odznaczył się Czeec jako znakomity sprawozdawca i świetny mówca, mowy jego o budżecie ministerstwa rolnictwa czyniły w izbie wielkie wrażenie.

Czeec padł ofiarą nadmiernej pracy dla dobra publicznego. Za wiele nalaadował na swoje barki i po wielu poświęconych pracy bezennych nocach został tknięty paralizem. Ciępienna swoje znośił przez kilka lat z podaniem się woli Bożej męznego chrześcijanina, a jedynem marzeniem jego ostatnich czasów był powrót do życia publicznego, które poniosło przez ustąpienie jego ciężką stratę.

Czeec jego pamięci!

Ze stowarzyszeń. W Gwieździe lwowskiej w niedzielę obohód rocznicy powstania listopadowego. Początek o 7 wiezor. Na zakończenie odegraną będzie „Noc w Belwederc“.

Z całego świata. **Chiego 19 listopada.** W gazowni nastąpił wybuch pięciu zbiorników gazu. Budynek fabryczny zawalił się, zaspęcając wiele osób, przeważnie robotników. Utraćilo życie conajmniej 40 osób.

Ruch artystyczno-literacki. *** Z sali koncertowej.** Jak zwykle tak i wozarajsz doroczny koncert znanego pianisty Fedora Polska zgrupował do sali „Domu Narodowego“ nader liczny zastępow muzykalnej publiczności, która przybyła, aby rozkoszować się jego wspaniałą grą i wyrazić swe uznanie jego niespolitym zaletom artystycznym. Prócz wysocy uduchowionej biegłości na instrumencie cebując grę tego artysty dusza prawdziwie muzyczna, dowalająca wykonawcy pojęć nadszycie utwór muzyczny i wernie za pomocą tonów odzwierciedlić myśl poetyczną utworu w duchu i stylu, jak najbardziej zbliżony do indywidualności poszczególnych kompozytorów. Zalety te wystąpiły w całej pełni przy wykonaniu sonaty Beethovena op. 53 („Waldsteinsonata“) przy utworach Chopina, Schuberta i Schumannsa a zwłaszcza utworu Chopina jak bałada as dur i kompozycje Schumannsa, interpretowane z wielką poezją i uczuciem muzycznym, wywarły głębokie na słuchaczach wrażenie i wywołały szczerą dla koncertanta uznanie.

Jak zawsze tak i wozaraj prof. Polak grz takie własne utwory, z których na wyszczególnienie zasługują „Tomat z wartyjacyami“ i piękny mazurek e-mol. Artystyce wręczono mnóstwo wspaniałych kwiatów wśród owacyjnych oklasków a po wspaniałym wykonaniu Liszta-Mendelssohna „Sen nocny leni“ zmuzono go nieustannie oklaskami do dwu dodatków nadprogramowych. (gr.)

*** Koncert Melcera-Szczawinskiego.** Dowiadujemy się, że dnia 7 stycznia odbędzie się w sali Domu narodowego koncert znakomitego kompozytora, pianisty i profesora wiedeńskiego konserwatorium, Henryka Melcera-Szczawinskiego.

*** 2 Filharmonii lwowskiej.** Niezwykle obfity i dorobowy koncert usynnego teatru Werner-Albertowego, który się odbędzie w wtorek 22 bm. nado wspaniałą przeszłej urody śpiewaczkę p. Wandy Maruszewskiej, zapewnia temu wieczorowi wielkie powodzenie. Donoszą nam z Berlina, gdzie onegdaj Alberti śpiewał, że tamtejsza prasa jednogłośnie wielkimi pochwałami go okryła, zaznając, że jest on pierwszorzędny tenorem. Jako wykonawca „pięści“ niema sobie równego. Zinną z trykle publiczność berlińska wprowadził w entuzjazm. Panna W. Maruszewska ma bardzo ładny sopran dramatyczny i jest — co na estradzie wcale nie przeszkadza — przeliszczna.

*** Nakładem towarz.** dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazały się następujące publikacye: **Dr. Józef Buzek,** Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego, i szkolnictwa ludowe, cena 10 k. **Dr. Bronisław Dembiński,** Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi, cena 6 k.

Członkowie towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższe publikacye otrzymać bezpłatnie jako premiję w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do sekretaryatu tow. Lwów, archiwum Beraardyńskie.

*** Ciężką krytykę nowocześniejszej literatury** i sztuki zawiera przedstawiony przy budżecie oświaty izbie francuskiej referat Henryka Maneta. Już w przedmowie autor oświadcza się przeciw „sztukom upanawomiu“ uważa jednak kampanię, podjętą przez kilku młodych literatów i artystów o „oddzielnie sztukę p. kmych od państwa“ za niedorzeczność według niego; celem subwencyi rządowych jest nie kierować, lecz popierać artystów. Państwo powinno ułatwić im wyrobienie w sobie talentów. Drugiemu jego zadaniem — utrzymać skarbę przeszłości — do tego służą muzea i teatry. Po stwierdzeniu, że rezultat finansowy Opery w ubiegłym sezonie był niepomysłny, Manet dochodzi do wniosku, że sztuka muzyczna przychodzi w Francyi kryzys, publiczność nie chce zchowcać się tem, co jej podsuwają, nie lubuje się Wagnerem ani jego naśladowcami. Swiadcza o tem najlepiej cyfra. Podczas gdy „Faust“, „Sanson“ i „Dalia“ dawały pełną salę na 30 przedstawieniach, „Sigfried“ zapełnił salę tylko 4 razy. Wpływ Wagnera ciężły pewien czas nad muzyką francuską, teraz zaczyna się ona z pod niego wyzwalac. Ani opera, ani komedya francuska, według p. Maneta, nie powinny służyć do robienia eksperymentów, lecz do przechowywania skarbow przeszłości. Ciężką są poglądy na fabryki gobelnow. Pom mo nadzwyczajnych wymagań artystów, produkują one rzeczy gorsze niż dawniej. Malarze zdają o robotników wytworzenia 14.220 tonów barwnych. Dawniej przy 150 tonach stwarzano arcydzieła. Referat zawiera liczne wskazówki dla muzeów i konserwatorów i kończy się słowami: „Jedno arcydzieło Fidjansa przyniosło Grecyi więcej sławy od wszystkich zwojewództw Aleksandra Wielkiego“.

Referatun lwowskiego teatru miejskiego. W niedzielę popoł. „Fige wiosenne“, wieczór „Lekomyńska oisora“.

W poniedziałek po raz I-szy (nowocześniejsza) sztuka w o aktach przez Gerharda Hauptmanna.

W wtorek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W środę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W czwartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W poniedziałek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W wtorek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W środę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W czwartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W ewartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W poniedziałek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W wtorek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W środę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W czwartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W poniedziałek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W wtorek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W środę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W czwartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W poniedziałek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W wtorek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W środę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W czwartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W poniedziałek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W wtorek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W środę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W czwartek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W piątek „Tkoaz“ Hauptmanna.

W sobotę „Tkoaz“ Hauptmanna.

W niedzielę „Tkoaz“ Hauptmanna

Z portyku w dalszym ciągu strzelano w kierunku policji i rzucono w nią kamieniami, skutkiem czego wyjście z kościoła otoczyła policja i oddziały żandarmeryi oraz przybyłe na wezwanie wojska.

Tłumowi, stojącemu w portyku w kościele, p. oberpolicmajster zaprowadził przesuwanie starców, kobiet i dzieci, którzy też swobodnie byli wypuszczeni po za kordon. Wkrótce po powyższym, część tłumy czynnie przyjmując udział w rozruchach, weszła napowrót do kościoła, reszta zaś w liczbie 413 ludzi, pod konwojem piechoty została odprowadzona do dziedzińca ratuszowego, gdzie po zapisaniu i sprawdzeniu tożsamości osób, w części została wypuszczona. W tym czasie demonstranci zbierali się w oddzielnych grupach na przylegających do placu Grzybowskiego ulicach i ze śpiewem pieśni rewolucyjnych i wystrzałami skierowali się ku placowi Grzybowskiemu.

Na ulicy Bagny, tłum, nie bacząc na żądanie policji, aby się rozsielił, naciął w dalszym ciągu, rzucając kamieniami, strzelając do policji i wojska. Jednocześnie z okolicznych domów padło kilka strzałów, skutkiem czego, po nowych, niejednokrotnych ostrzeżeniach, znajdujący się na ul. Bagny oddział wojska zmuszony był dać salwę.

Z liczby demonstrantów, jak wyjaśniono, według zebranych wiadomości, 6 ludzi zabito i 26 rannych. Osobom, pozostałym w kościele, oberpolicmajster, w obecności prokuratora dwu razy proponował wyjść dobrowolnie z kościoła, stoli, nie bacząc na prośby, pozostali one tam w dalszym ciągu. dopiero po kilku godzinach wyszły stamtąd w liczbie 205 ludzi i przeprowadzone zostały pod konwojem do dziedzińca ratuszowego, gdzie ich spisano i częściowo puszczono na wolność.

Policja, żandarmerya i wojsko do kościoła nie wkroczyły. Do 4 g popoł. porządek był przywrócony i dni następnych nie był zakłócony.

Opowiadają po Warszawie, że w czasie tych zajść znalazł się między odkomenderowanymi (po raz pierwszy przeciw tłumom ulicznym) szwadronami lejbgwardyi cesarskiej husarami i ułanami, jeden młody oficer (jakich huzaria rosyjski, który na placu Grzybowskim sam kazał się aresztować i odprowadzić przed komendanta, któremu rzekł: „do bab nie buda strzelat”). Kazano go natychmiast ująć i odstawić do koszar, gdzie rozpoczęto z nim dalsze postępowanie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i poście.)

Krakowska młodzież medyczna ogłasza w następującym oświadczeniu: „Wobec tego, że na żądania nasze nie otrzymaliśmy z ministerstwa żadnej odpowiedzi, w obec tego, że kliniki uniwersyteckie zostały wprawdzie otwarte, ale nie z pełną liczbą łóżek, oświadczyliśmy, że strejk słuchaczów w wydziale lekarskiego rozpocznie się dnia 21 bm.

Cała klinika chirurgiczna — jak nam z Krakowa telegrafują — została dziś otwartą i przyjmuje chorych. Zakład ortopedyczny otwarty będzie 22 bm., we wtorek.

Komisja inwestycyjna i sekcyja prawnicza rady miasta Krakowa uchwały stosownie do żądania wydziału krajowego przedłożyć w poniedziałek radzie miasta wniosek zaciągnięcia dodatkowej pożyczki 430.000 kor. na opłaty kilkunastu pożyczek, zaciągniętych z fundusów miejskich w rozmaitym czasie na różne cele, przeważnie kupno realności. Z powyższej pożyczki przeznaczona będzie kwota 120.000 k. na utworzenie miejskiego inwestycyjnego.

W sądzie krajowym dla spraw cywilnych rozpoczęła się dziś rano rozprawa wytoczona przez spadkobierców s. p. adwokata Dobiji. W skardze spadkobiercy podnoszą, że s. p. Dobija poniósł śmierć z winy usługacza Krawczyka na oddziale dla obłąkanych tutejszego szpitala św. Łazarza. Szkodę, z powodu śmierci ojca i meża oblicza skargą na 200.000 kor. i domaga się w końcu, aby trybunał zasądził Krawczyka, prymariusza szpitala dr. Żulawskiego, dyrektora szpitala Ponikłę i kraj Galicyjy przez wydział krajowy na zapłacenie odszkodowania w wysokości, jaką sam uzna za stosowne. Najpierw przemawiał: adv. dr. Niesiewicz, uzasadniając skargę w imieniu dr. Żulawskiego, adwokat Skąpski w imieniu dr. Ponikły, wydziału krajowego dr. Koy; a w imieniu Krawczyka dr. Steinberger.

Z obozów ruskich.

Posłowie ruscy, którzy, jak wiadomo odbyli niedawno we Lwowie zjazd, wydał manifest do narodu, na tym zjeździe uchwalony, w którym oświadczają, że, zdaniem ich, stosunki polsko-ruskie w Galicyi nie doznały poprawy, — wskutek czego nie mogą oni porzucić opozycyjnego swego stanowiska w obec rządu, mimo że postępowanie tego ostatniego w obec Rusinów na Bukowinie korzystnie się zmieniło. Dlatego „w interesie zarówno Rusinów jak i całego państwa“ posłowie ruscy uważają za konieczne, stanowczo domagać się spełnienia następujących postulatów, które sformulowali już w zeszlornym oświadczeniu:

- 1) Zmiany ustroju państwa na zasadzie autonomii narodów;
- 2) reformy wyborczej na zasadzie równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania
- 3) skrupulatnego przestrzegania praw konstytucyjnych i obywatelskich, tudzież ukroczenia samowoli administracji;
- 4) zaspokojenia kulturalnych i ekonomicznych potrzeb narodu ruskiego, jak również innych narodów w Austrii;
- 5) sprawiedliwego i z interesami wszystkich narodów w Austrii, zgodnego ustalenia stosunku Austrii do Węgier.

Dalej oświadczają posłowie ruscy, że jako przedstawiciele narodu demokratycznego, uważają sprawę reformy wyborczej za najpilniejszą i że w tym względzie będą się uważali za sojuszników tych wszystkich, którzy uznają to hasło.

Ostatnie wiadomości.

Wybór posła do rady państwa z wielkich posiadłości okręgu wyborczego Złoczów — Kamionka — Brody rozpoznał prezydent namiestnictwa na 12 grudnia br.

Wczoraj nadszedł do lwowskiej dyrekcji poost rekrut ministerialny, przynajmniej zupełną odrębność lwowskiego ekonomatu pocztowego, Odtąd wszelkie potrzeby materialne poost w Galicyi załatwiane będą w

kraju. Pozostają jeszcze poza kompetencją ekonomatu lwowskiego przyrządy telefoniczne, skrzynki i t. p. przedmioty, którym przysługują patenty.

Rosyjska Agencja telegraficzna potwierdza nasze doniesienie z przed kilku dni, że zamierzone jest zaprowadzenie polskiego języka wykładowego w pięciu seminarjach nauczycielskich w Królestwie polskiem a języka litewskiego w jednym seminarjum na Litwie.

Namiestnik Morawy hr. Zierotin ma ustąpić, a jego miejsce zajmie obecny prezydent Bukowiny Bleyleben.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 19 listopada. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego po szeregu bardzo gwałtownych przemówień ze strony posłów opozycyjnych, poseł Nezefty z partji Koszutowskiej, odczytał imieniu całej opozycji manifest przeciw prezydentowi izby za dopuszczenie wniosku Daniela i Tiszy. Manifest opozycyjny oświadcza, że zmiana regulaminu w taki sposób dokonana jest nieważną i że opozycja jej nie uzna.

Prezydent — powiada manifest — okazał się przez dopuszczenie tego wniosku niegodnym do piastowania swego urzędu. Prezydent podał pod głosowanie wniosek Tiszy o odbywanie podwójnych posiedzeń.

Na co powstał poseł Koszut i oświadczył, że cała opozycja jednomyślnie potępiła ten wniosek i nie weźmie udziału w głosowaniu nad nim.

Opozycyjni posłowie opuścili też salę, śpiewając hymn Koszuta.

Wniosek prezydenta Tiszy przyjęła prawica wśród oklasków i okrzyków.

Po krótkiej pauzie prezydent odczytał posiedzenie do g. 4 popołudniu z porządkiem dziennym: dalszy ciąg dyskusji nad wyborem komisji dla zmiany regulaminu.

O g. 4 prezydent otworzył posiedzenie odczytaniem protokołu z poprzedniego posiedzenia. Nad protokołem rozwiązała się długa dyskusja formalna, poczem przyjęto protokół wśród okrzyków oburzenia opozycji.

Prezydent oświadczył, że na żądanie 20 posłów musi zarządzić posiedzenie tajne, które też się rozpoczęło o g. 6.

O wpół do 10 wieczorem otwarto napowrót posiedzenie jawne.

Prezes gabinetu hr. Tisza wśród burzliwych oklasków prawicy i chotycznych okrzyków lewicy wygłosił mowę, w której jeszcze raz bronił swych zapatrywań.

Prawica arządząca burzliwymi owacy, wołając: A więc głosujmy nad regulaminem izby! Lewica zaś sprawiła okropny hałas.

Wśród niesłychanej wrzawy mówił przewodniczący izby: „Kto wniosek przyjmuje, niech powstanie!“

Z powodu piekielnych wrzasków nie słychać tych słów przewodniczącego.

Posłowie opozycyjni biegną w kierunku trybuny prezydenta, lecz odparują ich komisarze izby i posłowie z prawicy, którzy stali przy trybunie.

Posel Rakosi, który dotarł do trybuny, pragnie wyprzedzić żąd prezydenta izby, został jednak odrzucony przez posłów liberalnych.

Wśród wrzawy wygłasza prezydent izby przyjęcie wniosku.

Następnie odczytano akt, którego treści wśród okropnej wrzawy nikt nie słyszał. Akt ten zawierał najwzruszający reskrypt samykręjający sesję sejmową.

Wśród wielkiego zgłębku zamknął przewodniczący posiedzenie.

Budapeszt 19 listopada. Członkowie stronnictwa ludowego, posłowie Jan Zichy, Paweł Meszleny, Geza Szalló i hr. Fryderyk Wilosek wystosowali do przewodniczącego partji, Aladara Zichego, pismo z oświadczeniem, iż ze względu na ostatnie wypadki, występują ze stronnictwa.

Budapeszt 19 listopada. Posłowie Juliusz Slassics (b. min. oświaty) i Daranyi (b. min. roln.) zgłosili swe wystąpienie ze stronnictwa liberalnego, motywując je zajściami na wczorajszym posiedzeniu.

Budapeszt 19 listopada. Dzień przedpołudniem zebrali się kilkudziesięciu członków „stronnictwa opozycji“ w lokalu partji niezawisłości, by obradować nad stanowiskiem swem w obec zmienionego położenia parlamentarnego.

W imieniu nieobecnego Banffyego oświadczył Ebtóvs, że przyłączy się również do wspólnej akcji. Uchwalono wybrać komitet wykonawczy który ma postanowić o dalszych krokach.

Węgierska izba magnatów.

Budapeszt 19 listopada. (Tel. w.) Izba magnatów zebrała się dziś celem odbycia formalnego tylko posiedzenia. Odczytano reskrypt królewski o zamknięciu sesji. Hr. Ferdynand Zichy zabrał głos przed porządkiem dziennym i wyraził oburzenie tak pod względem formalnym, jak materialnym z powodu wczorajszego zajść w izbie posłów.

Eksport nafty.

Berlin 19 listopada. Tutejsze dzienniki donoszą, że austriackie Towarzystwo wywozu nafty zamierza w Düsseldorfie i Moguncyi założyć biura sprzedaży austriackiej nafty. Założenie tych towarzystw okazało się koniecznym, bo eksport austriackiej nafty do Holandji i poza Holandję bardzo znacznie wzrósł, a transport uskuteczniwszy będzie głównie przez Moguncję. Dalej ma austr. tow. eksportowe zamiar założyć składy wysyłkowe w Poznaniu i w Szczecinie, w kilku miastach Bawarii i w jednym z miast Westfalii.

Socjalizm w armii włoskiej.

Rzym 19 listopada. Z wielu miast włoskich donoszą o wzmagającej się agitacji socjalistycznej w armii. Minister wojny zabrał się bardzo energicznie do jej wytypienia. W mieście Spezia, aresztowano 17 żołnierzy, w Turynie, cały szereg wojskowych agitatorów socjalistycznych. Dzienniki chwają ministra wojny za jego energję.

Kozruchy w Mohylewie.

Kolonia 19 listopada. Koeln. Zg. do nosi z Kowna z dnia 5 bm. o rozruchach antysemitkich w Mohylewie, przyczem wśród zupełnej bierności władzy i policji splądrowano 100 domów i 25 sklepów a żydów bito.

Petersburg 19 listopada.

Ponieważ zjazd ziemstw został, jak wiadomo, w ostatniej chwili przez cara zakazany, członkowie ziemstw z rozmaitych gubernij zjeżdżają się dziś do Petersburga z zamiarem urządzenia zjazdu nieoficyjalnego. Nie wiadomo, jak wobec tego zachowa się rząd.

Waszyngton 19 listopada. Rząd niemiecki zawiadomił sekretarza stanu Haysa, że z radością przyjmuje propozycje Roosevelta, by druga konferencja pokojowa odbyła się w Hadze.

London 19 listopada. Ogłoszono dosłowną treść traktatu rozjemczego, zawartego między Anglią a Portugalią.

Królestwo portugalscy zabawią w Londynie do 10 grudnia.

Wojna.

Nadeszłe w nocy telegramy nie wzmieniają niebezpieczeństwa. Generał Sacharow doniósł carowi, że w nocy na 18 bm. Japończycy podjęli ofensywę na jeden z oddziałów rosyjskich przy pagórku Putilowa, zostali jednak odparci. Daily Telegraph donosi z Tientsinu że Japończycy nagle posunęli się ku rzecz. Szabo i stoją obecnie o 16 kilometrów od Mukdena, gdzie słychać szum ich oręża (chyba hak armat?). Kuruki zaś atakuje od zachodu. Wiadomość ta wydaje się wątpliwą. Japończycy może jednak podejmą ofensywę, jeżeli prawda, że i Inku i Pitsewo otrzymali po 30.000, razem 60.000 wojska w posiłkach.

Co do Portu Artura według telegramu tokijskiego doniósł generał Nogi, że Japończycy udało się wysadzić w powietrze jeden arsenał rosyjski i jeden magazyn. Japończycy zbadałszy dokładnie położenie arsenału, skoncentrowali nań 200 granatów i wysadzili go w powietrze. Japończycy budują ciągle podziemne kurytkarze, którymi transportują swe działa. Rosyianie dokonują bezustannie bohaterkich wycieczek przyczem rzucają na Japończyków różnymi granatami.

Konzul amerykański w Ozifu miał doniesić do Waszyngtonu, że położenie w Porcie Artura jest wiele krytyczne, gdyż większa część fortów znajduje się już w rękach Japończyków. O tem jednak jen. Nogi nie donosi.

Mowa prezesa Koła polskiego

na posiedzeniu parlamentu dnia 18 listopada 1904

Wiedeń 19 listopada. W sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia izby posłów, podano już w streszczeniu telegraficznym przemówienie Wojciecha hr. D i e d u s z y c k i e g o. Zasługuje ono atoli na przytoczenie dosłowne.

„Owół po zastrzeżeniu się przez prezesa Koła przeciw wystąpieniu p. Pernerstorfera, o którym hr. Dzeduszycki zaawżył, że w żadnym innym parlamencie nie byłoby ono ścierpiane, jako podkopujące podwaliny państwa i bliźniacę dynastji, zdolne jest boleśnie urazić uczucia obywateli większości izby i ludności, — tak dalej hr. Dzeduszycki mówił:”

Otwarto dyskusję w tym celu, aby izba mogła wyrazić swe zdanie nie tylko o smutnych zajściach w stolicy Tyrolu, lecz także o całym oświadczeniu prezydenta ministrów, w którym wyszczególnione zostało również stanowisko rządu w sprawie utrzymania porządku państwowego, uzdrowienia parlamentu i w którym rząd zapowiedział izbie szereg bardzo ważnych przedłożeń.

Nic nie wydaje się szlachetniejszych płońdów, jak miłość ku własnemu narodowi, ona to jest uczuciem ludzkiem wrodzonym. Twierdzenie, jakoby ta miłość była wynalazkiem ubiegłego tylko stulecia, abjaja cała historia świata.

Gdy jednak to uczucie było dla ludzi także bodźcem do najszlachetniejszych czynów, to również nieodzownem jest zaznaczyć, że w imię nacjonalizmu spełnione były w historii świata bardzo smutne zbrodnie, a podstawę tego tworzy fakt, iż wskutek ubolewania godnego pobłądzenia, mniemano, że się o najlepszą przysługę oddaje swemu narodowi, jeżeli się stara pognębić lub zniszczyć obcy naród.

Jeżeli istnieje jakie państwo, którego powołaniem jest w historii, nawoływać mieszkańców w niem ludy do wspólnej pracy, przy wzajemnym szanowaniu swych narodowości — to państwem tem jest Austria i możnaby mieć nadzieję, że pod wodzą obecnych reprezentantów cesarskiego domu zadanie to tu w Austrii stopniowo zbliżać się będzie do rozwiązania.

Niestety, dziś doszło niemal do tego, że narodowa nienawiść tamuje wszelki rozwój w Austrii. Koniecznym jest więc zwrócić uwagę walczących stronnictw, iż prowadzą grę w sposób może popularny, lecz dla państwa, a nawet dla własnego narodu bynajmniej nie zbawionny i że przykład do stateczności prowadzonej walki narodowościowej spowoduje zanik dobrych politycznych obyczajów także przy wszystkich innych różnicach zdań w Austrii, a zamiast do dyskusji lub do wymiany opinii — doprowadzi do posługiwania się najostrejszymi rodzajami brońi — a wreszcie do anarchii.

Jedną z najgorszych rzeczy, jakie się z tej walki wyrzuciły, jest bezkwestyjny parlamentarna obstrukcja. Narody, które po tę broń sięgają, postępują według nego zdania w najwyższym stopniu niemądre. Naród, który nie posiada większości, musi przygotować się na to, że dozna pewnej niesprawiedliwości. Nie jest jednak roztropnie spalić dach nad głową, dlatego, że przez spary w nim deszcz padał w dom, gdyż jeśli dach już raz się zawalił, wtargnie nawalnica do wnętrza są cała siła. Niechaj tedy niemieckie ludy nie burzą tego parlamentu, w którym może to czy owo ich żądanie nie spełni się, gdyż jest on zawsze jeszcze większą ochroną dla nich, aniżeli rząd bez parlamentu.

Nadto wracam się też do Niemców. Słusznie dufają oni w nagromadzone od tyśnicy lat skarby kultury i w swą wielką liczbę w Austrii. Lecz jak wielki pan, tylko wtedy zdolen jest wywierać wpływ na swe sąsiedztwo, jeżeli w obec niego okazuje uprzejmą gościnność a nie występuje w sposób

małostkowy i swarliwy, tak i naród niemiecki tylko wówczas zatrzyma swój wpływ, jeśli w obec żywość innych narodów nie zamknie się w zaciętym uporze.

Skutecznym środkiem ku rozproszeniu rozgoryczenia, panującego pomiędzy poszczególnymi ludami, jest częścią wyczerpania się mowy drugiego szczepu, częścią zakładanie środków kultury jednego narodu na obszarze językowym drugiego, a dla nas Polaków jest to niepojętem, że Niemcy założenie szkoły z innym językiem wykładowym w niemieckim mieście uważają za pogwałcenie ich narodowości.

Dotychczasowa walka narodowościowa spowodowała zastój w parlamencie. Wskutek tego pomimo wszelkiego upiększania, zapanował w finansach państwa wcale nie pocieszający stan. Jeżeli teraz także przez sparaliżowanie parlamentu Austria nie będzie w stanie pozawierać traktatów handlowych, to nasi wyborcy będą drogo musieli zapłacić za to, że myśmy tak często żarty tu stroili. Narodowe napięcie byłoby w przyszłych generacjach jeszcze znacznie większe, jeśliby się na nie niegodząco nie wpływało; na dzisiejszych ojcach rodziny ciążyłaby wina, że ich synowie zatracili zmysł prawa i dobrych obyczajów.

Koło polskie jak dotąd także i nadal nie straci z oczu dobra całego państwa a równocześnie zawsze z naciskiem występować będzie o kulturę i gospodarze interesy polskiego narodu. Nie przejdzie też Koło nigdy przez myśl powstrzymać rozwój kultury innych ludów, przeciwnie będzie zawsze pomocnym drugiemu narodowi, który żąda dla siebie czegoś pożytecznego, do czego dojrzał, a nie sprawa tem innemu narodowi uszczerbku. (H u o z n e o k l a s k i.)

(Mowa ta, jak telegrafują z Wiednia, sprawiła bardzo dobre wrażenie nie tylko w Kole polskiem, ale i we wszystkich stronnictwach izby. Wszyscy posłowie w skupieniu słuchali przemówienia prezesa Koła pol., a przedstawiciele nawet najskrajniejszych stronnictw nie przerywali jego wywodów ani jednym wykrzyknikiem. Prezydent ministrów i wszyscy ministrowie znajdowali się w gronie słuchaczy.)

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Konferencje i sytuacja.

Wiedeń 19 listopada. Prezydium Koła polskiego podjęło onegdaj rokowania z „komitetem z 4^{ch} stronnictw niemieckiej lewicy i z niemieckim centrum katolickim a osobno z Czeuchami celem umożliwienia bodaj tymczasowego funkcyonowania parlamentu i salawienia najpilniejszych przedłożeń. Z centrum katolickim porozumienie niemal przyszło już do skutku, z „komitetem z 4^{ch} niemieckich stronnictw lewicy rokowania się toczą, poczem dopiero odbędzie się konferencja z klubem czeskim. Panuje zapatrywanie, że uda się wprowadzić chwilowy *modus vivendi*.

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń 19 listopada. Dzisiejsze posiedzenie otworzył przewodniczący o godzinie trzy kwadrans na 12 w południe. Wiceprezydent Kaiser, który przewodniczył wczoraj podczas mowy posła Pernerstorfera, oświadczył dziś, że z powodu słęj akustyki w izbie nie mógł dokładnie wszystkiego dosłyszeć, co Pernerstorfer powiedział. Posel ten używał nieodpowiednich słów, mówiąc o najwyższej dynastji, osem wywołał słuszne oburzenie wszystkich posłów. Wiceprezydent wielokrotnie wzywał go do umiarkowania, ponieważ posel woiagał do dyskusji koronę i dynastję. Wiceprezydent ubolewa bardzo, że nie był odrazu poinformowany o treści mowy Pernerstorfera, gdyż byłby musiał stanowczo wystąpić przeciw niemu. Przywołuje go więc dziś do porządku i wyraża ubolewanie w imieniu całej izby z powodu niemyślenia, niekwalifikującego się w żadnym wypadku sposobu, w jaki Pernerstorfer przemawiał.

Następnie zabrał głos dr. Koerber: Pomimo, iż p. prezydent odpowiednio do przystępującej mu na podstawie regulaminu cenzury, odparł już wczorajsze wywoły posła Pernerstorfera, których nie można dość ostro potępić, muszą jeszcze oświadczyć, co następuje: Stronnictwo, które wszystko zawdzięcza instytucjom konstytucyjnym, nie przystoi narzucać fundamentalnej zasady parlamentarizmu, że korony i dynastji nie wolno wciągać do dyskusji. Jeżeli jednakże to jeszcze się zdarza w sposób obrażający i obrażający wszelkie lepsze uczucia tak, jak to wczoraj się stało, to nie mogą w tem niniejszego innego widzieć, jak dowód, iż po owej stronie większą kładą wagę na nadużywanie konstytucjonalizmu, aniżeli na nadwyżanie moralne i ekonomiczne sukcesy, jakie tylko ściśle wykonanie praw przystępujących reprezentacji ludowej, zapewnią wszystkim klasom ludności. Blasku prastarej dynastji Habsburgów nie jest w stanie przyćmić. Obecnego panującego monarchę cała teraźniejszość, cały świat oświetlony taką wysoką ośnią otczoa, iż każde usiłowanie przyćmienia tej wspaniałej postaci z góry naraża się na los ośmieszenia się. Jeśli jednak mimo to wyrażam najgłębsze oburzenie z powodu owego postawiania godnego postępku, który wczoraj się wydarzył, to idę tylko za głosem ludu, który całą siłą się domaga, by taka zbrodnia, popełniona na najświetlejszych jej uczuciach, została z tego miejsca napiętnowana.“

Izba przechodzi do porządku dziennego, do dalszej dyskusji nad czwartkowym przerwaniem w imieniu prezesa gabinetu.

Najpierw zabrał głos burmistrz cieszyski Demel. Działwi się, iż prezydent ministrów nie powiedział ani słowa w sprawie równoległych klas słowiańskich na Śląsku. Opisuje położenie Niemców we wschodnim Śląsku i oświadcza, że tam są wszelkie warunki do dobrego pożytku narodowości. Lecz usiłowaniu rządu od Taaffego począwszy udało się to porozumienie zniszczyć. Rząd traktuje Śląk nie jako prowincję austriacką, lecz jako galicyjską, dlatego przystąpił do założenia na Śląsku klas równoległych, które nie są wcale potrzebne ludności, lecz służą tylko do propagandy narodowej. Polskie szkoły prywatne otrzymują subwencje z Warszawy i Poznania, a nie wiem, co Polacy powiedzieli, gdybyśmy otrzymywali subwencje z Berlina.

W dalszym ciągu, swej mowy powoływał się Demel na oświadczenie prezydenta kraju na Śląsku, z roku 1801, iż sąsiednie słowiańskie klas równoległych na Śląsku nie jest potrzebne. Polskie seminarjum jest tylko po-

trebą agitatorów politycznych. Rząd zdaje się nie wiedzieć, że na Śląsku nie ma właściwie wcale niemieckich szkół średnich. Szkoła średnia jest tam tylko szkołą z niemieckim językiem wykładowym, podczas gdy szkoły słowiańskie są szkołami narodowymi, które wychowują młodzież w nienawiści ku Niemcom. Na Śląsku na 180.000 mieszkańców przypada 1 seminarjum nauczycielskie podczas gdy w Galicyi istnieje takich zakładów tylko 12. Demel przypomina, że już dawniej w parlamencie wskazał na niebezpieczeństwo polskiego seminarjum nauczycielskiego i z całym naciskiem przestrzegł rząd przed tem. Mimo to rząd wydał owo rozporządzenie i zrobił tem co mógł najgorszego. Nie niezawidzi, ani nieobalano się powodem, dla którego Niemcy przeoiw tym klasom protestują. Postępek rządu był bardzo nieostrożny. Wzburzenie ludności objawiło się w wielu protestach i demonstracjach. Mowa oświadczenie nie jest przyjacielem demonstracji, pojmuje ją jednak, ponieważ w Austrii nie słucha się wcale głosu poważnych i spokojnych mężów.

Demel potępił w imieniu Niemców wczorajsze wywoły Pernerstorfera, lecz tak temu wniwień, że takie demonstracje tak często się zdarzają? — Austriacki system rządowy. J nas — kończy Demel obawa przed ulicą jest drogowąkaszem w polityce.

Następnie przemawiali posłowie Er b, Drexler i Tambosi.

Po Tambosin zabrał głos Pernerstorfer. Zwraca się przeciw udzielonemu dziś mowy przez wiceprezydenta Kaisera przywołaniu do porządku i przeciw dzisiejszym wywodom prezydenta ministrów Koerber, Oświadcza, że słowa mowy zupełnie przekreślił.

Mowa oświadcza dalej, że socjaliści demokracji rzadko zbaczą od zasady nie wciągania korony do dyskusji, muszą jednak przy każdej sposobności protestować przeciw temu, jakoby nie wolno było członków cesarskiego domu woiagać do dyskusji.

Posel Pernerstorfer wskazuje na swą mowę, wygłoszoną przy dyskusji w sprawie objęcia przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim Zjednoczeniem szkółem.

W mowie tej wyraził posel w przeciwieństwie do innych wywołów zdanie, że także każdy arcyksiążę ma prawo mieć owo przekonanie polityczne i je objawiać, że wolno jednak krytykować czynności i słowa arcyksięcia i taką tylko krytykę wczoraj mowa wygłosił. Stronnictwo jego wówczas uczyniło wniosek zniesienia § 64 ustawy karnej.

Przy tej sposobności stronnictwo zaznaczyło swe stanowisko wobec głów ukoronowanych, zapewniając z naciskiem, że przeciwko panującemu, który już z powodu swych osobistych przejęć obudza ogólne współczucie, nie myśli ośnić demonstracji. Zastępcę robotników nie dadzą się niczem odstraszyc, nie ich od tego nie powstrzymają, by i izbie mówili prawdę i swaloząc będą wszystko, co uważają za złe, nawet rząd Koerbera.

Z kolei przemówił prezes gabinetu dr. Koerber w tem mniej więcej słowa: Sądzę, że izba wraz zemną uważa będzie obecne słowa p. Pernerstorfera za wyjątki zupełne upienienie tego, co wozoraj powiedział. Wobec reszty jego wywodów pozostaje to w mocy, on dziś na początek posiedzenia pozwoliłem sobie zaznaczyć.

Po przemowie posła Lintera posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Wiedeń d. 19 listopada. Posłowie Daszyński i tow. uczynili dziś nagłą wywołanie, wzywający rząd do dania wyjaśnień w sprawie rzekomych planów zarządu wojskowego, dotyczących uzbrojenia obrony krajowej w artylerję.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń 19 listopada. (Tel. własny.)

Dotychczas w parlamencie mimo różnych zapewnien nie objawia się jakoś obojętność do pracy. Dzisiejsze posiedzenie izby nie długo trwało, za kulisami zaś, jak zwykle w takich razach odbywały się bardzo ożywione konferencje.

Niemiecki komitet wykonawczy, który powziął inicjatywę w sprawie sanacji parlamentu, miał dziś być o godz. 4 popołudniu u dra Koerbera, by mu plany swe przedłożył.

Wczoraj konferował komitet także z prezydium Koła polskiego i starał się je nakłonić do ułożenia programu sanacji. Prezydium Koła stoli nie chce wyjść ze swej rezerwy i nie chce porzucić roli pośrednika.

Wogóle usposobienie dziś było więcej pesymistyczne. Powiadają, że pogrom obstrukcji węgierskiej wpływa na stanowisko dra Koerbera, który od 5 lat daremnie stara się parlament uzdrowić.

Wiedeń 19 listopada. (Tel. wł.) Posłowie Dawid Abrahamowicz i Gniewosz wysłali do prezydenta ministrów Tiszy telegram, w którym gratulują mu z powodu wczorajszego sukcesu i wyrażają żywy podziw jego postępowaniu dla dobra Węgier i całej monarchii.

Z rynków towarowych.

Bank rolnoicy we Lwowie. Dnia 19 listopada 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pasienka gotowa 8-90 do 9-20, pasienka nowa 8-75 do 8-85, żyto gotowe 8-90 do 9-20, uowo 8-60 do 9-20, owoce obrotowy 6-60 do 6-90, jęczmień browary 7-25 do 7-60, rzepak 10-30 do 10

678.— węgierskiego zakładu kredytowego 798-00, Anglo banku 284.—, Unibanku 552-00, Banku dla krajów ko-

nieznych i ściśle związany z przemysłem rolniczym, nie wiele dotychczas obchodził ogół naszego społeczeństwa.

holu tak kontyngentowego jak i nadkontyngentowego, czyli (ksowego, przyeżem ograniczona była dawniej

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Kupujcie Jedwabne fulary! Proszę zażądać wzorów naszych jedwabnych materii...

Salvator Naturalny zdroj litonowy bez żelaza uznany w cispieniach nerek i pęcherza...

Najświetlejsze modele i dodatki z Paryża o-trzymala PRACOWNIA SUKIEŃ damskich...

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne jednokolorowe i barwne, karty adresowe...

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki, Lwów, Łyczaków 3.

HOTEL EUROPEJSKI Alberta Skowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 19 listopada 1905. Hr. Dela Scala z Bukowiny, J. Gołębki z Sławenty...

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki.

Inkaso weksli i przekazów na miejsca zagraniczne i na prowincję przyjmują Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincyi wykonujemy od-wrotną poeztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Dział ekonomiczny.

β Rewizya trasy kolejowej. Wczoraj odbyła się techniczno-polityczna komisya nowo wybudowanej

β Głędwa we Lwowie. Z ramienia lwowskich izb handlowo-przemysłowych i kupieckiej podjęto

β Towarz. akcyj. Tarnopol-Zbaraż. Poseł Niementowski oświadcza, że w ogłoszeniu urzędowej

β Gorzelnictwo w Galicyi. W tow. politechnicznym prof. W. Sydlowski wygłosił rzecz o „gorzel-

Zarząd dóbr Sądowa Wiszka ma na sprzedaż 500 kg. kartofli Andersonów i 900 kg. kartofli Kancelerzy.

!Na gwiazdke! Wyroby galanterijne z drzewa, jakoteż meble stylowe i fantazyjne...

Nowość! Koldry na pułch, wierzach i spód jednokowy, obustronnie do użytku...

Jana Thnatowicza prawdziwy 594 Krem ogórkowy do upiększenia i wydelicia twarzy.

esencje likierowe, silyne w awicje Jurisa do spozyczenia spitych likierów francuskich...

Na ASTMĘ katar płuc, krwotoki płucne, choroby żołądka,

cierpiący zechcą poświęcić chwilę czasu dla przejrzenia poniższych potwierdzeń wyleczenia. Jest to tylko mała część potwierdzeń, które bezustannie przychodzą.

Symptomy: Kaszel, często do wypluwania drażniwy. — Wypłwanie lepkiej śliny. — Kłucie w piersiach i w boku. — Z reguły zimne ręce i nogi. — Brak tchu. — Oddechowi towarzyszy

Kur-Institut „Spiro-Spero“, Dresden Niderlössnitz, Schulstrasse 27 g.

25-letni katar płuc. W moim ośmnaście roku życia straciłem zdrowie, napiwszy się zimnej wody, gdy byłem zgrany.

W tym czasie zalecono mi udać się do zakładu leczniczego „Spiro-Spero“ i spróbować używanej tamże kuracyi. Już pierwsze zarządzenia wywarły na mnie błogi i kojący skutek — nabrałem też nadziei i odwagi i poddałem się ściśle wszelkim przepisom

Stwierdzam prawdziwość powyższego podpisu (L. S.) E. Hübner, burmistrz.

Przed dwoma laty zachorowałem na katar płuc. Dłgi czas wahałem się, aż wreszcie zawezwałem pomocy lekarskiej. Otrzymałem rozmaite rzeczy do zżywania, lecz wszystko pozostało bez skutku.

Z całą przyjemnością opiszę zarówno przyczyny mojej choroby, jakoteż w jaki sposób jej się pozbyłem. Pewnego dnia, bez

Leżenie przeprowadza się listownie i bez żadnej przeszkody w zajęciu.

Hotel Bristol i piętra. Teatr rozmaitości. Występ najlepszych sil artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

Biuro dla Spraw wojskowych Wilhelma barona v. Hammersteina tylko w Wiedniu VIII, Josefsplatzstrasse 34.

Piękne, trwałe, praktyczne i gustowne wyroby z chińskiego srebra jak nakrycie a stołowe, deserowe, etażarki, tace, hand-labry...

Nr. Telefonu 157. Na porę zimową poleca Zakład Gazowy Miejski we Lwowie Piece i piecyki gazowe KUCHENKI GAZOWE

Wyroby Tkackie! z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, i ko: Płótna białe zwykłej i przesłodzonej szerokości...

Krochmal brylantowy „Bazanta“ uznany powszechnie za najlepszy — wszędzie do nabycia. Polskiemu społeczeństwu i kupiectwu polecamy ulubioną Czokoladę Słowiańską

